

Die Welt o zielonogórskiej firmie ADB

Zielonogórska droga do wysokich technologii

W wydaniu ogólnokrajowym z 8 marca znany niemiecki dziennik „Die Welt” zamieścił obszerny artykuł o zielonogórskiej firmie Advanced Digital Broadcast (ADB) z Zielonej Góry. Publikujemy niżej fragment z uwagi na to, że większość kadry inżynierskiej zatrudniona w firmie została wykształcona na Uniwersytecie Zielonogórskim, a nasi studenci odbywają tam staże i praktyki zawodowe. Szef ADB, dr hab. inż. Janusz Szajna jest długoletnim pracownikiem Uniwersytetu, współorganizatorem Instytutu Informatyki i Elektroniki i jego pierwszym dyrektorem.

ap

Polska historia sukcesu

Firma ADB (TV i dekodery) dostarcza swoje produkty na cały świat - wejście na giełdę planuje na Tajwanie

Gerhard Gnauck

Zielona Góra - 50 km na wschód od granicy polsko-niemieckiej ma swoją siedzibę firma, którą zarówno w Polsce jak i w Niemczech mało, kto zna. Produkuje dekodery telewizyjne do odbioru cyfrowych programów telewizyjnych. Jednak ani polscy ani niemieccy konsumenci nie są jeszcze przekonani, co do tej nowej technologii, w przeciwieństwie do rynku światowego.

Czteropiętrowy budynek w śląskim lesie sosnowym nosi logo ADB (Advanced Digital Broadcast). Janusz Szajna (50), Prezes Zarządu ADB Polska, jeszcze przed 10 laty docent informatyki w Wyższej Szkole Inżynierskiej w tym mieście, często powtarza: „Do tej pory nie podejmowaliśmy żadnych działań marketingowych, wprost przeciwnie...”

W 1995 kilku inżynierów skupionych wokół Andrzeja Rybickiego i p. Szajny założyło ADB. (...)

Ogromne wrażenie robi globalna metoda pracy firmy pochodzącej z Zielonej Góry. „W Polsce mamy dobrze wykształconych i stosunkowo tanich inżynierów, dlatego tu powstają projekty techniczne. Zastosowaniem i produkcją zajmują się nasi koledzy na Tajwanie, samą produkcję przejmuje podwykonawca. Marketingiem zajmuje się nasze biuro w Genewie, ponieważ Szwajcaria jest eleganckim krajem i ma dobrą renomę w świecie”. ADB Polska ma biura projektowe w czterech miastach Polski Zachodniej. Macierzysta spółka znajduje się na Tajwanie, podobnie jak i jej założycie. Spółki córki mają swoje przedstawicielstwa m. in. w Sydney, Tel Avivie, Madrycie i Chicago. W Polsce pracuje 240 z grona 350 pracowników. (...)

P. Szajna oprowadza po firmie: „Od 1998 sprzedaliśmy ponad 3 miliony dekoderek” – opowiada – „na ten rok przewidujemy następny milion. Proszę popatrzeć tutaj, układ scalony BILI - I, został nazwany po naszym pracowniku Bilińskim, wyprodukowano go w ilości 500 tysięcy sztuk. My go zaprojektowaliśmy, Thomson wyprodukował w USA silikon, dalsze procesy produkcyjne odbywały się na Malcie i Tajwanie, produkt ostateczny powędrował do Tajlandii i Australii”.

Następnie p. Szajna z kolegami wyjaśnia, co oznacza MHP. „MHP jest tym dla telewizji cyfrowej, czym Windows dla komputera.” Na jednym z workshopów w Monachium firma ADB została wyróżniona za najlepszą implementację tego systemu operacyjnego. Nadawcy Berlusconiego we



Włoszech również zdecydowali się na MHP i zostali wyposażeni głównie przez ADB. „Obecnie w UE dominującym systemem jest MHP...” – cieszy się p. Szajna. Tymczasem trwają rozmowy z zagranicznym inwestorem, aby pozyskać partnera do dalszego rozwoju systemu.

Czy firma, która w ostatnich dwóch latach zgłosiła 72 patenty, obserwuje również rynek niemiecki? P. Szajna trzyma w ręce komórkę i rozmawia ze swoim kolegą, który właśnie jest na Tajwanie. Stwierdza: „ADB ma technologię i potencjał, aby wejść na wymagający rynek niemiecki. Dla nas interesujący jest średni i wyższy segment rynku, a więc telewizji satelitarnej i kablowej”. Rozmowy z telewizyjnymi operatorami trwają i jeszcze w tym roku ADB chce dostarczyć swoje produkty na rynek niemiecki. (...)

Trzy doktoraty i 15 prac magisterskich napisali pracownicy ADB dzięki programowi UE *Tempus* w Wielkiej Brytanii. Również p. Szajna tam był: „Jesteśmy przedmatelnskim dzieckiem UE”. Niemiecka „zielona karta” przyciągnęła niewielu. Z ponad 200 pracowników tylko jeden zdecydował się zostać za granicą w Singapurze. To, iż rząd niemiecki zamknął rynek pracy dla krajów przystępujących do Unii raczej cieszy szefa niż martwi: „W żadnym razie nie mogę powiedzieć, że mnie to martwi”, śmieje się. „Przekonał się, że można pozostać w Polsce i działać globalnie”.

Gerhard Gnauck

Od redakcji:

Wypada się cieszyć międzynarodowym uznaniem firmy, która tak naprawdę swój rodowód miała w ówczesnej Wyższej Szkole Inżynierskiej. Serdecznie gratulujemy sukcesów, życzymy dalszych!